

BIULETYN KOWIEŃSKI

Nr.

Wilno, dnia 17 września 1936 r.

1504.

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Dział. Str.

1. "Trinitas" o stosunkach polsko-litewskich.

I. 1.

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WENNETRZNEJ I ZYCIE SPOŁECZNE.

2. "L.Aidas" o polityce litewskiej.-

III. 2.

K r o n i k a .

3. "L.Aidas" a niezawisłość sądów litewskich. -

" 3.

4. Sprawa bibliotek publicznych na Litwie.-

" "

5. Wywiad z rektorem uniwersytetu kowieńskiego w sprawach uniwersyteckich.-

" "

VIII. Z ZYCIA LITWINÓW I PRASY LITEWSKIEJ W WILNIE.

6. "Viln. Rytojus" o szkolnictwie litewskim w Wileńszczyźnie.-

VIII. 4.

K r o n i k a .

7. "Viln. Rytojus" o zamknięciu oddziałów Towarzystwa św. Kazimierza.-

" "

x

x

x

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

1/. "TRIMITAS" O STOSUNKACH POLSKO-LITEWSKICH. "Trinitas" Nr. 37 z 10. IX. 1936 r. Artykuł Andr. Randamonisa /Andrzeja Rondomańskiego/ p.t. "Zaczarowane koło". Streszczenie:

Walka jest podstawą życia i nie ustaje ani na chwilę. Zmieniają się tylko jej formy. Podobnie rzecz się ma na odcinku walki litewskiej z Polską: armaty milczą, lecz stare rany nie goją się a krwawią bezustanku. Jak w każdej walce, tak też i w tej zdarzają się chwile większego napięcia oraz chwile odprężenia. Wtedy może się wydawać, że Litwini pogodzili się ze swym losem i zapomnieli o swej stolicy. Jednak ludzie nie tak łatwo zapominają o składowych częściach swego ciała.. Podobnie rzecz się dzieje z narodami i Litwą. Jakże może ona zapomnieć o trzeciej części swego żywego ciała i o swej noszonej w ciągu wieków głowie? Jak może nie słyszeć krzyków gnębionych swych dzieci w Wileńszczyźnie?

Jednak w ostatnich czasach na tym odcinku wytworzyła się szczególna sytuacja. Polskie władze administracyjne zauważyły, że Litwini wileńscy mają w porównaniu z Polakami w Kownie "zbyt wiele" instytucyj kulturalnych. Czyż można przeprowadzać tu porównanie? Przecież Litwini w Wileńszczyźnie są tubylcami, czują się u siebie w domu i mogą lepiej się przystosować do warunków życiowych, aniżeli obywatele, którzy porzucili swe prawdziwe narodowe oblicze i nagle, zwłaszcza po wojnie światowej stali się gorącymi patriotami polskimi zabionymi przez syrenę warszawską. Mowa tu o obywatelach Litwy. Jest to jedna z przyczyn lepszego rozwoju litewskiej pracy kulturalnej w okolicach Wilna, aniżeli pracy polskiej gdziekolwiek w Litwie. Są jeszcze inne przyczyny. Tam pracują dzieci ludu sami dla siebie, a tu szlachciury dla ludu, który się od ich oddalił i za pieniądze i t.d. Wreszcie pod Wilnem zawsze życie pulsowało silniej niż na prowincji. Polacy nie chcą tego zrozumieć i postawili sobie za zadanie ujednolicić mechanicznie życie, a Litwinom wileńskim pozostać nie więcej szkół i instytucji, niż mają ich Polacy kowieńscy. Zaczęło się osławione przerzedzanie instytucji litewskich.

Jak żyto pod kosą, tak padały w Wilnie litewskie organizacje dotknięte polską niełaską. Obecnie każda wiadomość z okupowanego kraju zaczyna się od sakramentalnych słów: "Znowu zawieszono i zamknięto te a te oddziały..." Motywy wciąż podaje się te same. Polacy nie łamią sobie w tym względzie głowy by wymyślić coś mądrzejszego. Wciąż powtarza się to samo: "Niebezpieczny dla ładu i spokoju publicznego". Były to i są puste słowa, gdyż nigdzie nikt z Polaków nie wykazał kiedy i w jaki sposób spokojna organizacja litewska zamaciła społeczny, polityczny czy gospodarczy ustrój polski. Przeciwnie: towarzystwa litewskie, ich kółka rolnicze, biblioteki, czytelnie zawsze były, i tam gdzie jeszcze pozostałe, są najistotniejszych filarem i gwarancją ładu.

Litwini litewscy muszą znowu przechodzić kurs ucisku rosyjskiego. Te same środki, czeplenie się, grzywny, areszty, wysiedlenia dają też te same rezultaty. Litwini nie tylko nie tracą swej narodowości, lecz czują się wzmocnieni i zahartowani, zwłaszcza tam, gdzie mieszkają w licznych skupieniach. Jednocześnie w wolnej Litwie^w wynarodowionych Litwinów zaczyna się odzywać litewskość pod wpływem atawizmu ich życia. Polonizatorzy widząc to ogromnie się denerwują. Przywykli oni bowiem do myśli, że ktokolwiek trochę paple po polsku, ten jest już prawdziwym Polakiem, a gdzie spadł choć jeden włos Polakowi, tam już jest polskość. Okazuje się, że swe stanowisko wypada poddać rewizji. Wiadomą powszechnie jest rzeczą, że w państwie litewskim niema żadnych antypolskich represji. "Prawdzie Polaków zmusza się do przestrzegania ustaw, podobnie jak innych obywateli Litwy i nic im nie pomaga, rzekoma powierzchowna

czy nawet prawdziwa ich polskość. Niema jednak żadnej ustawy, w którejby była mowa o ograniczeniu praw Polaków dlatego, że są oni Polakami. Wprawdzie w czerwcu został aresztowany pewien nauczyciel Polak /Bohdanowicz/, lecz za to, że niemoralnie postępował ze swym 11-letnim uczniem również Polakiem. Czyż i to ma być prześladowanie? Jednak Polacy udają, że nie rozumieją tych różnic i wciąż głoszą przez radio, że jeżeli sytuacja Polaków kowieńskich się nie poprawi, to zastosują oni "środki bardziej zrozumiałe". Jest to wyraźna pogroźka. Nie potrzebnie Polacy starają się określić to delikatniej. Dobrze, że Polacy Litwinów ostrzegli. Jeżeli zaczną oni swe pogroźki wykonywać, to przynajmniej nie będzie żadnej wątpliwości co do tego, czy to są represje, czy też głaska-

nie. Polakom podobala się moralność hotentocka: "Jeżeli ja zjem twoją żonę to dobrze, a jeżeli ty moją to źle." "Ząb za ząb" stało się hasłem jej polityki. Poza tem Polacy całkiem się nie liczą z rzeczywistością, a kierują się jedynie swą pustą fantazją. Pragną oni by Polakom było w państwie litewskim źle. Jednak gdy się zaproponuje któremuś z Polaków wyjazd do Polski to nie chce tego uczynić, wiedząc, że nigdzie nie będzie tak miło, jak w swym kraju ojczystym. Poco więc drażnią Polaków na Litwie różni przybysze? Litwini nie zamierzali i nie zamierzają stosować względem swych czasowo spolszczonych obywateli norm, jakie są stosowane po tamtej stronie linii administracyjnej względem tubylców Litwinów. Gdzie są słuszne ustawy tam nie potrzebne są ekstrapolicyjne środki. Gdzie ustaw tych niema, jak np. w okupowanym dziś przez Polaków kraju, tam nawet te środki nic nie pomogą. W związku z tem Litwini wileńscy spokojnie patrzą w przyszłość. Litwini odbudowali Kołno piękniejsze, niż kiedykolwiek mu się śniło. Odbudują też Litwini Wilno. Polacy nic nie wskazują swym uporem i swymi pogroźkami. Litwini są głęboko przekonani co do słuszności swego postępowania i nie dadzą się z tej słusznej drogi sprowokować na manowce nieprzemyślanej mściwości. Zawsze też Litwini będą pamiętać o wielkiej różnicy, polegającej na tem że są oni w Wileńszczyźnie u siebie w domu, zaś Polacy, jeżeli nie przestaną nazywać się Polakami, będą musieli się przyznać, że są tylko w gościnie. Gdyby dzisiaj wszyscy "goście" opuścili Litwę i wynieśli się gdzieindziej, Litwini by nie ubolewali. 83% narodu pozostało by na miejscu i kontynuowało by swą pracę. Nie zrozumiała więc jest rzeczą, jakie wyrachowanie ma ta mniejszość układania się z grupą przybyszów i chwytania się przyniesionych przez nich, a obcych narodowi litewskiemu, hasła?

W tym zaczarowanym i zawiłym kole stosunków wypada kierować się instynktem i skłaniać się ku szlachetnym tradycjom miłości Litwy i ku ludziom, którzy zachowali litewskie słowo i miłość do swej ziemi. /A-8/29/.P.

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

2/. "LIETUVOS AIDAS" O POLITYCE LITEWSKIEJ. "L.Aidas" Nr.416 z 11.IX.1936 r. z 16.IX.1936 r. Artykuł p.t. "Kierunki wzmocnienia drogi kierunku narodowego".Streszczenie:

Od dnia 17 grudnia 1926 r. rząd skierował życie kulturalne i państwowe Litwy na nowe drogi. Te drogi, jak mówi prezydent Smetona są poświęceniem życia państwowego w kierunku narodowym.

W mowie na otwarciu Sejmu wódz narodu obszernie omówił prace i usiłowania rządu w okresie 10-lecia i wskazał kierunek pracy na przyszłość, zaznaczając, żeby pracować w kierunku narodowym tak, "żeby przyszłe pokolenia były silniejsze". Silniejsze będą one wówczas, gdy w narodzie ostatecznie zniknie rozbić partyjne, gdy wszyscy członkowie narodu nauczą się cenić interesy państwa i społeczne wyżej od osobistych. Wódz narodu

chciałby widzieć naród zorganizowany, zjednoczony i myślący państwowo, gdyż tylko taki naród może być silny. A więc zjednoczenie narodu, chociaż i bardzo nie podobałoby się wrogom państwa, jest jednym z największych zadań rządu narodowego w budowie światłego jutra Litwy.

Pracę 10 lat byli Litwini bez Sejmu. Niektórzy chcieliby zarzucić temu okresowi, że życie Litwy w tym czasie nie szło drogami parlamentarnymi i partyjnymi. Dziś rozbijanie narodu i napaści partii politycznych zastąpiła pozytywna prasa ekonomicznych i kulturalnych organizacji. Młodzież szkolna, odciągnięta od swych bezpośrednich obowiązków przez grupki stworzone na zasadach kosmopolitycznych, już skierowana została na drogę swego przeznaczenia: wychowywać się i uczyć, aby później mogła być pożyteczna we wcielaniu dążeń narodu.

Wszystkimi siłami, nie żałując milionowych wydatków, kończy się przeprowadzać wielką reformę rolną, nie tylko rozbijając dwory, lecz z błot i bagien wywalczając państwu setki tysięcy hektarów uprawnej ziemi, żeby Litwin w swojej, wola i krwią ochotników odzyskanej ojczyźnie bez oszukańczych przyrzeczeń byłych dawnych partii, mógł pracą osiągnąć lepsze życie. Aby rolnicy mogli owoc swej pracy bez wyzysku sprzedać, rząd ustalił stałe ceny produktów rolnych i scentralizował ich sprzedaż przez "Lietukis", "Maistas" i "Pienocentras".

Wszystko to, jak zauważył wódz narodu, zostało stworzone przez rząd narodowy, dążący do dobrobytu Litwy, czyli kroczący w kierunku narodowym. Chociaż wielkie fundusze wypłaca skarb, jednakże nie należy ich żałować, już w niedalekiej przyszłości doczekamy się obfitych owoców - mówił prezydent Smetona w swej mowie.

Otóż w okresie przedsejmowym rząd narodowy wzmacniał Litwę, podnosił i podnosi naród do jednego obowiązku: pracy i walki o Wilno i wspólne interesy państwa i narodu. Litwa jest już wyprowadzona w przedświt nowego życia, jej droga jest jasna, należy jedynie dalej prowadzić pracę, wskazywaną przez wodza narodu w kierunku narodowo-państwowym. Droga tego kierunku jest wzmocniona. /C- 33/.

K r o n i k a .

3/. "LIETUVOS AIDAS" A NIEZAWISŁOŚĆ SĄDÓW LITEWSKICH. "L.Aidas" z 15.IX.1936 r. zamieszcza artykuł poświęcony niezawisłości sądów litewskich. /C- 19/.

4/. SPRAWA BIBLIOTEK PUBLICZNYCH NA LITWIE. "L.Aidas" z 15.IX.1936 r. artykuł prezesa ZTW dr.A.Juszki, nawołujący do zakładania bibliotek publicznych i omawiający ustawę o bibliotekach publicznych. /C-17/. P.

5/. WYWIAD Z REKTOREM UNIwersYTETU KOWIEŃSKIEGO W SPRAWACH UNIwersYTECKICH. "L.Žinios" z 15.IX.1936 r. zamieszcza wywiad z rektorem uniwersytetu kowieńskiego M.Romerem w sprawach uniwersyteckich. Na zapytanie, czy przewidziane są większe reformy w uniwersytecie odpowiedział rektor, że sprawa ta znajduje się jeszcze w stadium narad i studiów. Kierownictwo uniwersytetu uważa za bardzo aktualną sprawę przedstawicielstwa akademickiego. Sprawę tę omówiło kierownictwo uniwersytetu z M-stwem Oświaty. Ma się ukazać w związku z tem odnośna ustawa. Dalej rektor oświadczył, że na Litwie jest jeszcze za mało prawników i wogóle ludzi z dyplomem. Teren pracy jest dla prawników obszerny nie tylko w sądach i adwokaturze, lecz również w administracji i samorządach. Podobnie rzecz się ma z medykami, których potrzebuje zwłaszcza prowincja. /C-29/.P.

VIII. Z ŻYCIA LITWINÓW I PRASY LITEWSKIEJ
W WILNIE.

6/. "VILN. RYTOJUS" O SZKOLNICTWIE LITEWSKIM W WILEŃ-
SZCZYZNIE. "Vilniaus Rytojus" 74 z 17.IX. 1936 r. Artykuł p.t.
"Nasze szkoły". Streszczenie.

W wydanej w roku ubiegłym broszurze Mironasa p.t. "Kas daryt" podane były ścisłe statystyczne wiadomości o litewskich szkołach powszechnych. Wynikało z nich, że w 1926-7 r. oba "Rytasy" miały w Wileńszczyźnie 147 prywatnych szkół litewskich, w których uczyło się 4.997 dzieci. W 1934-35 r. było prywatnych szkół litewskich 36 /wileńskiego "Rytasa" 15, święciańskiego "Rytasa" 17 i T-stwa "Kultura" - 4/, w których uczyło się 1.732 dzieci. W owym roku było już w Wileńszczyźnie 69 szkół publicznych, w których bądź język litewski był językiem wykładowym, bądź też przedmiotem osobnym / w większości szkół/; część szkół stanowiły szkoły utrakwistyczne. W owych szkołach uczyło się 3.740 dzieci. Łącznie więc w litewskich i nawpółlitewskich szkołach uczyło się 5.472 dzieci / 1732 i 3.740/. Autor broszury opierając się na spisie ludności, twierdzi, że w Wileńszczyźnie jest około 15 tys. dzieci w wieku szkolnym.

Stan szkolnictwa litewskiego w 1936-7 r. przedstawia się jak następuje: wileński "Rytas" ma dwie szkoły z blisko 100 dziećmi, "Kultura" 4 szkoły z blisko 150 dziećmi. i święciański "Rytas" 15 szkół z 450 dziećmi. W niektórych szkołach święciańskiego "Rytasa" figuruje, według spisu, zaledwie po kilkoro dzieci. Tak np. w Rogowszczyźnie 10 dzieci, Paszkońcach - 9 dzieci, w Kukiszkach - 11, Kukutelach - 14, Daukszach - 7 i Jodagalwiach - 4. W tych miejscowościach z nakazu inspektora pow. święciańskiego nauczyciele szkół publicznych egzaminowali dzieci szkół litewskich. Później się okazało, że absolutna większość dzieci nie złożyła egzaminu. Dzieci te zostały w związku z tem zapisane do szkół publicznych. Rodzice zwrócili się bodaj w tej sprawie do kuratorjum. Ogółem więc w prywatnych szkołach powszechnych uczy się około 700 dzieci. Przyjmując, że w publicznych szkołach litewskich i nawpół litewskich większe zmiany nie nastąpiły, a liczba dzieci w związku z przyrostem ludności mogła wzrosnąć do 4 tysięcy, uczy się w szkołach prywatnych i publicznych około 4.700 dzieci. Wynika więc z tego, że 2/3 dzieci uczęszcza bądź do szkół litewskich, bądź też nie chodzi do żadnych szkół.

Jeżeli chodzi o gimnazja litewskie w r.b. część nauczycieli gimnazja Witolda nie otrzymała świadectw moralności. W związku z tem nastąpiły w gimnazjum znaczne zmiany personalne, podobnie jak w gimnazjum święciańskim. W gimnazjum Witolda uczy się 218 uczniów, zaś w święciańskim - 112, razem 330. W ostatnich czterech latach wizytowała gimnazja p. Zabielewiczówna. całkiem nieznająca języka lit. Wynikały więc w czasie wizytacji nieporozumienia. Litwini wierzą, że nowy kurator szkolny sprawę tę rozstrzygnie należycie. /H-3/1/.P.

K r o n i k a .

7/. "VILN. RYTOJUS" O ZAMKNIĘCIU ODDZIAŁÓW TOWARZYSTWA ŚW. KAZIMIERZA. "Viln. Rytojus" z 17. IX. 1936 r.: W sierpniu starosta święciański zamknął oddziały święciańskiego "Rytasa" w Twereczu i Cejkiniach, zaś czytelnie w Ignalinie, Cejkiniach, Kołtynianach, Wasiunach, Pokuszy i Poszumieniu. Zarząd "Rytasa" apelował w tej sprawie do województwa wileńskiego, skąd odpowiedziano, że zamknięcie oddziałów T-stwa zostało zatwierdzone. 14 września starosta święciański zamknął oddziały T-stwa św. Kaz. w Giedziunelach, Łasiszkach, Girminach, Taujunach, Łazin-kach, Kiełpuciach, Żelabach, Hajdukach, Kulniskach i Mieżań-cach. /H-4/12 /.

